REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9 Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Z-ca red. nacz. 48-39, Sekretarz red. 50-48, Redaktor nocny 13-90, Sekretariat 22-60, Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA Gdynia — ul. Mściwoja 9 Tel. 23-60. Biuro Ogłoszeń — Gdynia 10 Lutego 29, Tel. 22-07. Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. Oświatowe „CZYTELNIK"

ROK VI. Nr 203 ŚRODA, 26 LIPCA 1950 R. CENA 5.— ZŁ

Polscy robotnicy widzą w niemieckich proletariuszach swych braci klasowych

Przemówienia delegatów na wielkiej manifestacji ludności Berlina

BERLIN (PAP) W związku z zakończeniem III Zjazdu SED odbyło się w Berlinie wielkie publiczne zebranie z udziałem niezliczonych tłumów mieszkańców Berlina, na którym wygłoszone zostały liczne przemówienia.

Członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, Wang Siao-hsiang, pozdrowił uczestników wiecu w imieniu Partii Komunistycznej narodu chińskiego, podkreślając, że naród chiński z żywym zainteresowaniem śledzi rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Następnie zabrał głos delegat Polski, sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, **Edward Ochab.**

Przemówienie Edwarda Ochaba

Trzeci Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wzmacnia ducha ofensywnego i wzbogaca najlepsze tradycje niemieckiej klasy robotniczej. Tak niewątpliwie odczuwają to miliony ludzi pracy Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii — w których imieniu witam was jak najserdeczniej.

Nie zapominamy o zbrodniach faszystów hitlerowskich, lecz znamy ich źródła. Wiemy, kto jest naprawdę winny. I dlatego obce nam jest hasło polskiej szlachty i polskiej burżuazji, że „jak świat światem Niemiec nie będzie Polakowi bratem". Hasło, które usiłowano wpoić narodowi polskiemu. Polska klasa robotnicza odrzuca to hasło na ten sam śmietnik historii, na którym znaleźli się polscy faszyści i szowiniści, reakcjoniści i wyzyskiwacze oraz cała ich ideologia. **Polscy robotnicy widzą w niemieckich proletariuszach swych braci klasowych, a w Niemieckiej Republice Demokratycznej witają państwo nowego typu, państwo otwierające nową epokę w dziejach Niemiec, państwo antyfaszystowskie i antyimperialistyczne, które, podobnie, jak Polska Ludowa, w oparciu o potężny Związek Radziecki, wkroczyło zdecydowanie na drogę pokoju i przyjaźni między narodami.**

Następnie mówca wspomina o daremnych usiłowaniach lokajów imperializmu w rodzaju Mikołajczyków i Adenauerów, których zadaniem jest szykowanie gruntu dla nowych prowokacji wojennych. Widok dywizji amerykańskich, które w Korei uciekają w rekordowym tempie — powiedział Ochab — nie jest dobrą reklamą dla imperialistycznych businessmanów i poszukiwaczy mięsa armatniego.

Mylą się pozbawieni honoru i rozumu gangsterzy amerykańscy, że barbarzyńskie masakrowanie tysięcy kobiet i dzieci koreańskich może skłonić do kapitulacji walczące o wolność narody Azji i Europy. Rozwój wydarzeń dowodzi, że gniew i oburzenie narodów sprawia, iż anglosascy epigoni hitleryzmu skończą w taki sam sromotny sposób, jak faszyści spod znaku swastyki.

Niechaj gangsterzy amerykańscy i ich pachołkowie wiedzą, że nie ma siły, która by mogła podważyć istniejącą i ustaloną granicę na Odrze i Nysie. Granica ta stanowi podstawę trwałej współpracy Polski Ludowo-Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Słowa te setki tysięcy uczestników manifestacji przyjęły entuzjastycznymi owacjami.

Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego — mówił w dalszym ciągu polski mówca — jest źródłem naszych sukcesów. Robotnicy polscy z radością patrzą na powstanie pierwszego w historii, prawdziwie demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, które jest nie tylko naszym sąsiadem, lecz również naszym faktycznym sojusznikiem i przyjacielem.

Obfite plony w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Kampania żniwna w południowych okręgach ZSRR dobiega już końca.

Meldunki napływające z republik środkowo - azjatyckich, z Azerbejdżanu, Gruzji, Ormiańskiej SRR i północnego Kaukazu donoszą o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zbożowych przez liczne kołchozy i sowchozy. W licznych kołchozach rozpoczęto już wydawanie zaliczek w naturze na poczet dniówek obrachunkowych. **W kołchozach obwodu krasnodarskiego wysokość zaliczek wynosi około 1.000 kg. zboża na każdą rodzinę kołchozową.**

W najbliższych dniach rozpoczną się żniwa w kołchozach i sowchozach obwodu moskiewskiego.

Wyzwolone Kwandżu, Mokpo, Namwon

PEKIN (PAP). Radio Phenian podaje następujący kolejny komunikat Naczelnego Dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej:

Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej posunęły się naprzód, przy czym wyzwoliły na wybrzeżu zachodnim szereg ośrodków powiatowych i gminnych. **Dnia 23 lipca oddziały Armii Ludowej wyzwoliły miasto Kwandżu — centrum administracyjne prowincji Południ. Czolla. W walkach o wyzwolenie Kwandżu wojska ludowe zabiły przeszło 1000 żołnierzy i policjantów lisynmanowskich. Wzięto do niewoli przeszło 3 tysiące ludzi oraz zdobyto poważne łupy.**

Oddziały Armii Ludowej, **nacierające spod Taidżon, wyzwoliły 23 lipca miasta Oczon i Jongdong.** Zdobyto 479 samochodów, 9 czołgów, 27 samochodów pancernych, sto kilkadziesiąt dział różnego kalibru i miotaczy min, wielką ilość karabinów maszynowych i zwykłych, kilkadziesiąt tysięcy pocisków i wiele różnego sprzętu. Zdobyto też cały magazyn wojskowy i jeden transport z ładunkiem broni.

Dnia 24 lipca wieczorem dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło:

Oddziały Armii Ludowej kontynuowały ofensywę na wszystkich frontach. **Oddziały nacierające z rejonu Kwandżu, po złamaniu oporu przeciwnika, wyzwoliły całkowicie ważny port na wybrzeżu południowo - zachodnim — Mokpo. Inne oddziały Armii Ludowej wyzwoliły Namwon i kontynuują natarcie na południe. Wzięto licznych jeńców.**

Artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła ostatnio 2 bombowce amerykańskie.

Wśród jeńców amerykańskich, wziętych do niewoli na południe od Taidżon, znajduje się dowódca amerykańskiego 34 Pułku Piechoty.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dn. 26 lipca 1950 r.

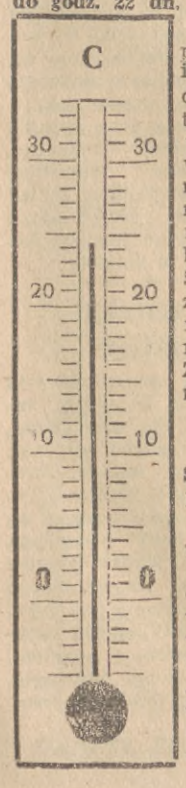

Dość pogodnie, później chmurno i miejscami deszcz. Temperatury ok. + 15 st. w nocy, ok. +24 st. w dzień. Widzialność dobra, później umiarkowana. Wiatry umiarkowane od 3 do 5 st. w skali B. z kier. zachodnich. Stan morza 4, później 3, Zatoki 3, później 2.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA

Niż nad Atlantykiem półn., Anglią półn., Skandynawią, i państwami bałtyckimi wypełnia się. Wyże zalegają nad Atlantykiem południ. oraz nad Oceanem Lodowatym.

Przed obrońcami pokoju staje zadanie wzmożenia walki o pokój

Artykuł »Prawdy« o odpowiedzi Stalina na pismo Pandit Nehru

MOSKWA (PAP). Poniedziałkowa „Prawda" w przeglądzie międzynarodowym, nawiązując do odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pismo premiera Indii, Nehru, w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, podkreśla, że odpowiedź tę wszystkie miłujące pokój narody przyjęły jako nowy, dobitny wyraz konsekwentnej, pokojowej polityki Związku Radzieckiego, polityki obrony praw wszystkich narodów.

Popierając pokojową inicjatywę premiera Nehru — pisze „Prawda" — **Stalin wskazał nie tylko jedynie słuszną drogę zakończenia wojny rozpętanej przez koła rządzące USA, lecz również drogę umożliwiającą ONZ wykonanie tych zadań, dla których została ona powołana do życia. Odpowiedź Stalina na pismo Nehru stała się potężnym bodźcem do zjednoczenia obrońców pokoju w ich walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, w ich walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.**

Propozycja Nehru w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa w jej legalnym składzie, tj. z udziałem przedstawicieli ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej—pisze „Prawda" — świadczy o całkowitym fiasku podejmowanej przez rządzące koła amerykańskie prób osłonięcia swej zbrodniczej agresji w Korei flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Inicjatywa premiera Indii oraz odpowiedź Stalina — ciągnie dalej „Prawda" — wywołały zamęt i popłoch w kołach rządzących USA. Musiały one dokonać wyboru: albo poprzeć pokojową inicjatywę Nehru, albo też zdemaskować się ponownie jako agresorzy. Koła rządzące USA znalazły się w trudnej sytuacji. Odmowa Achesona przyjęcia propozycji Nehru w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa w jej legalnym składzie, dowodzi jasno, iż Stany Zjednoczone nie chcą dopuścić do tego, aby Rada Bezpieczeństwa wznowiła swą działalność na zasadzie Karty Narodów Zjednoczonych.

Odpowiedź Achesona — pisze „Prawda" — ukazała się w prasie w tym samym dniu, w którym ogłoszono orędzie Trumana do Kongresu. Treść orędzia dowodzi, że sekretarz stanu USA nadaremnie wysilał się, aby nadać stanowczemu odrzuceniu propozycji Nehru dyplomatyczną formę. Truman propozycję tę odrzucił w sposób brutalny, bez osłonek. Co więcej, orędzie prezydenta świadczy, że agresja w Korei jest tylko cząstką wielkiego agresywnego programu imperializmu amerykańskiego.

Orędzie Trumana do Kongresu, przewidujące nowy szaleńczy wyścig zbrojeń, odźwierciedla coraz bardziej agresywny charakter polityki amerykańskiej. Jednocześnie orędzie Trumana odźwierciedla dążenie amerykańskich kół rządzących do uratowania ekonomiki amerykańskiej od wstrząsów przy pomocy dalszego wyścigu zbrojeń oraz do zapewnienia prowodyrom z Wall Street fantastycznych zysków przez podjęcie dalszej ofensywy na stopę życiową mas pracujących.

Odrzucenie przez rząd amerykański pokojowej inicjatywy Pandit Nehru — pisze w zakończeniu „Prawda" — **spotęgowanie** wyścigu zbrojeń zapowiedziane w orędziu Trumana, dowodzą, że amerykańscy podżegacze wojenni zamierzają jeszcze bardziej zwiększyć rozmiary swej agresji. Przed obrońcami pokoju stoi zadanie dalszego wzmożenia walki o pokój, walki przeciwko agresji, przeciwko zbrodniczym planom rozwydrzonych awanturników imperialistycznych.

ŚFMD wzywa do obrony skazanych na śmierć Murzynów

WARSZAWA (PAP). Przed paru tygodniami sekretariat ŚFMD wezwał młodzież całego świata do składania protestów przeciw skazaniu na śmierć 7 niewinnych Murzynów ze stanu Wirginia (USA). **Obecnie znów zostało aresztowanych i stoi w obliczu śmierci 27 niewinnych młodych Murzynów fałszywie oskarżonych przez sądy USA Stanu Mississipi.**

Zarząd główny ZMP otrzymał ostatnio od sekretariatu ŚFMD pismo w sprawie jednego z Murzynów — Wille Mc Gee — robotnika, ojca 4 dzieci, który został skazany na śmierć na podstawie fałszywych oskarżeń.

W piśmie tym **sekretariat ŚFMD wzywa młodzież całego świata do wysyłania depesz i listów protestacyjnych z żądaniem natychmiastowego zwolnienia niewinnie skazanych na śmierć Murzynów.**

Sytuacja w Korei wywołuje wściekłość w obozie imperialistów

MOSKWA (PAP). Charakteryzując politykę Trumana jako politykę wojny, obserwator „Izwiestii" podkreśla, że trudności, z jakimi spotkała się agresja amerykańską w Korei, wywołują atak wściekłej złości w obozie imperialistycznym.

Fakty świadczą — pisze autor — że amerykańscy podżegacze do nowej wojny starają się rozszerzyć zakres agresji amerykańskiej w Korei, wysyłając tam nowe kontyngenty wojsk i nowe transporty broni. Równocześnie uczestnicy spisku przeciwko pokojowi usiłują wykorzystać wydarzenia koreańskie do dalszego wzmożenia propagandy wojennej, do przygotowania prowokacji w innych punktach, do przyspieszenia tempa militaryzacji USA i ich satelitów.

W ostatnich czasach, po rozpoczęciu agresji amerykańskiej w Korei, można zaobserwować wzmożoną aktywność najbardziej zaciekłych podżegaczy wojennych. **W Kongresie amerykańskim rozlegają się ludożercze głosy kongresmanów Brewstera, Bentsena, Reversa i innych, którzy bezczelnie proponują zastosowanie w Korei broni atomowej. Sekretarz stanu USA Acheson złożył na konferencji prasowej specjalną deklarację, wymierzoną przeciwko apelowi sztokholmskiemu o bezwzględnym zakazie broni atomowej.**

Od chwili rozpoczęcia agresji amerykańskiej w Korei rozpętał się szczególnie silny terror policyjny przeciwko obrońcom pokoju, a przede wszystkim przeciwko zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim w USA, we Włoszech, we Francji, w Niemczech zachodnich itd. Agresorzy uciekają się znów do szantażu atomowego.

Świadczy o tym m. in. opublikowanie skandalicznego memorandum tzw. Międzynarodowego Komitetu Studiów Zagadnień Europejskich, propagującego zastosowanie bomby atomowej. Jednakże memorandum to wywołało tak ostry protest ze strony opinii publicznej, że reakcjoniści angielscy i francuscy — Vansittart, Moore, Brabazon, Reynad, Maurice Schuman i inni musieli „dla uratowania twarzy" oświadczyć, że wycofują się z wymienionego komitetu.

Agresja amerykańska w Korei rozzuchwaliła też tak wytrawnego podżegacza wojennego jak Churchill, który, przyłączając się do oświadczenia Attlee, zachęca imperialistów amerykańskich, by szybciej zrealizowali swój plan wzniecenia nowej pożogi. Do wzmożenia wyścigu zbrojeń i do włączenia Niemiec zachodnich do „zachodniego systemu strategicznego" nawołuje również zbankrutowany przywódca faszystów francuskich, De Gaulle.

Orędzie Trumana do Kongresu USA, ogłoszone 19 bm., jeszcze bardziej zaktywizowało siły reakcji i faszyzmu. Orędzie to, przepojone od początku do końca duchem agresji, wskazuje, że koła rządzące USA mają zamiar **kontynuować i rozszerzać agresję w Korei oraz grożą zastosowaniem takich samych metod również gdzie indziej. Prezydent USA wykorzystuje interwencję amerykańską w Korei, by żądać wyasygnowania nowych miliardów dolarów na wyścig zbrojeń w USA i w innych krajach kapitalistycznych. Kongres amerykański na wniosek Trumana zgodził się właśnie wyasygnować 1.222.500 tysięcy dolarów na tzw. program amerykańskiej pomocy wojskowej krajom agresywnego sojuszu atlantyckiego.**

Obecnie prezydent USA twierdzi, że program ten już nie wystarcza i zapowiada, że w najbliższym czasie zażąda nowych kredytów.

Nie trudno zrozumieć, w czyim interesie działa rząd amerykański, jak również rządy innych państw kapitalistycznych, odrzucając propozycje w sprawie pokojowego uregulowania kwestii spornych, na podstawie współpracy międzynarodowej, a podsycając jeszcze wyścig zbrojeń. Dzieje się tak w imię korzyści monopolistów z Wall Street i City. **Podżegacze wojenni starają się zahamować opór mas ludowych przeciwko zbrodniczym planom imperializmu USA, wmawiając im, że wojna jest rzekomo nieunikniona. Olbrzymie znaczenie ruchu obrońców pokoju polega na tym, że niszczy on ten kłamliwy wymysł wrogów pokoju. Wzmagając swą aktywność w walce o pokój, zespalając się i jednocząc w tej walce, narody obronią pokój przed agresorami imperialistycznymi.**

POKÓJ najcenniejszym skarbem ludzkości

Odezwa MOD do dziennikarzy świata

PRAGA (PAP). Sekretarz generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — Hronek ogłosił odezwę MOD do wszystkich uczciwych dziennikarzy świata, wzywającą ich, by przyłączyli się do światowego ruchu na rzecz pokoju i by, składając swe podpisy pod apelem sztokholmskim, wszczęli walkę o pokój, jako najcenniejszy skarb ludzkości.

Odezwa głosi m. in.:

W chwili gdy rozstrzyga się kwestia wojny lub pokoju żaden dziennikarz nie powinien stać na uboczu. Nie ma neutralnego stanowiska między siłami wojny a siłami pokoju. Ten, kto chce pozostać neutralny, pomaga w rzeczywistości ciemnym siłom wojny.

Dzisiejszy świat podzielony jest na dwa obozy: obóz pokoju i obóz wojny. Z takim samym podziałem mamy do czynienia wśród dziennikarzy. Dla każdego dziennikarza, który wciąż jeszcze dopomaga siłom wojny, powstaje paląca kwestia sumienia i honoru, nad którą nie wolno przejść do porządku dziennego i która musi być rozstrzygnięta w ten lub inny sposób.

Dziesiątki tysięcy uczciwych dziennikarzy, członków MOD, którzy służą z oddaniem i bez kompromisu sprawie pokoju, podpisało już apel sztokholmski. MOD wezwała jednak również w interesie pokoju, by apel sztokholmski podpisały także te organizacje, które wycofały się z międzynarodowej organizacji dziennikarzy.

MOD zaapelowała do organizacji dziennikarskich Ameryki, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii i innych. Jak dotąd, nie nadeszła żadna odpowiedź. Kierownictwo tych związków dziennikarskich dowiodło swym milczeniem, że staje po stronie tych, którzy podsycają i przygotowują nową wojnę. Wiemy jednak, że koła kierownicze tych związków dziennikarskich nie mogą przemawiać w imieniu wszystkich swych członków. Napływają już listy i deklaracje od uczciwych dziennikarzy ze wspomnianych krajów, którzy podpisali apel sztokholmski i zgłaszają gotowość współpracy z obrońcami pokoju. Podobne listy nadchodzą z krajów, których dziennikarze nie są i nigdy nie byli członkami MOD, jak np. z Indii, Kanady itd.

Wszyscy dziennikarze egipscy, którzy dotychczas nie należą do MOD, przesłali do sekretariatu generalnego MOD list, w którym przyłączają się do frontu obrońców pokoju i oświadczają, że solidaryzują się z apelem sztokholmskim w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej.

Wzywamy dziennikarzy, którzy pozostają wciąż jeszcze w szeregach niezdecydowanych, by przyłączyli się do nas w obronie pokoju. Wzywamy dziennikarzy, którzy pracują jeszcze dla monopoli prasowych, przygotowujących wojnę, by zbadali własne sumienie i by zrozumieli, że również oni za pomocą swych piór i mózgów torują drogę do strasznej rzezi i cierpień niewinnych ludzi. Spoczywa na nich bardzo ciężka odpowiedzialność i równie ciężka będzie kara, jaką ludzkość wymierzy wszystkim wrogom pokoju, wszystkim podżegaczom i zbrodniarzom wojennym.

Zwyciężyli śmierć

W szóstą rocznicę śmierci Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej

Sześć lat temu, gdy pod potężnymi ciosami Armii Czerwonej i odrodzonego wojska polskiego pękały ostatnie linie obronne hitlerowskich wojsk, każdy lipcowy dzień był zwiastunem zwycięstwa.

A jednak w te właśnie dni padły nowe ofiary, ofiary tym boleśniejsze, że złożone na progu wolności. 26 lipca 1944 roku, rozstrzelani zostali podczas likwidacji Pawiaka: Paweł Finder, sekretarz generalny PRR i Małgorzata Fornalska, członek K. C. P. P. R.

Życie ich, pełne poświęceń i samozaparcia, życie rewolucjonistów, przerwała kula faszystowskiego oprawcy. Ale ich wkład w walkę o sprawiedliwość społeczną, o Polskę Ludową, o otwarcie dróg do Polski socjalistycznej, — stał się elementem wielkiej budowy naszych dni, stał się fragmentem wielkiej historii.

* * *

Paweł Finder, pochodzący z Bielska Cieszyńskiego, od 13 roku życia brał udział w ruchu rewolucyjnym. Jako słuchacz Uniwersytetu Wiedeńskiego, a następnie Instytutu Chemicznego w Milhuzie pracuje w organizacjach robotniczych Austrii i Francji. Tam też przeżywa pierwsze aresztowanie za udział w wiecu robotniczym w Clermont Ferrand. Gdy wraca do kraju, jest już zaharto-wanym bojownikiem proletariackiej sprawy.

Małgorzata Fornalska przechodzi inną szkołę, szkołę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Fornalska, córka małorolnego chłopa ze wsi Fujsławice na Lubelszczyźnie, znalazła się podczas pierwszej wojny światowej w głębi Rosji, w Carycynie (dzisiejszym Stalingradzie). Tam w 16 roku życia wstępuje do SDKPiL. W szeregach Armii Czerwonej walczy o zwycięstwo socjalizmu w kraju Rad — prowadzi robotę uświadamiającą wśród żołnierzy.

Po powrocie do Polski, w której burżuazja dławiła wolnościowe zrywy klasy robotniczej, zaczyna się dla obojga trudna, ucia-żliwa praca działaczy lewicy robotniczej. Rewolucyjną walkę, masowe akcje i robotę organizacyjną przeplatają coraz częściej areszty i szykany władz policyjnych.

Paweł Finder, pełniący kolejno funkcje sekretarza organizacji K. P. P. warszawskiej, łódzkiej i śląskiej, kierujący ruchem strajkowym na Śląsku w roku 1931 i w Warszawie w roku 1934 oraz kampanią wyborczą do 3 Sejmu w Zagłębiu Dąbrowskim—wkrótce poznaje się z sanacyjnym więzieniem. W roku 1931 zostaje po raz pierwszy skazany na rok więzienia. Wkrótce potem, w roku 1936, po nowym, blisko dwuletnim areszcie prewencyjnym, skazany zostaje na 12 lat ciężkiego więzienia.

Lata więzienia

Droga wiodąca Małgorzatę Fornalską przez noc sanacyjnych rządów jest podobna. Jako członek KPRP i KPP Fornalska już w roku 1922 skazana została na 4 lata więzienia. W roku 1935 zostaje ponownie aresztowana, a w roku 1936 skazano ją na długoterminowe więzienie, z którego wydostaje się w dniach hitlerowskiego napadu na Polskę.

Gdy w roku 1939 sanacyjni władcy Polski kończą swe rządy hańbiącą ucieczką po zaleszczyckiej szosie, więźniowie Pawiaka, Mokotowa i Rawicza, więźniarki Serbii — wywalają bramy więzień i stają do walki. Nie głoszą oni buńczucznych haseł mocarstwowości, nie zasłaniają się pustym dźwiękiem słów, że „ani guzika". Po prostu walczą w obronie Polski. Pada w tej walce Marian Buczek i setki jemu podobnych.

Finder i Fornalska, przeżywszy całą gorycz klęski, stają do nowej pracy. W latach 1939 — 41 pracują oboje w białostockim. Po wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej przedostają się do Warszawy.

Powstaje PPR

Gdy w styczniu 1942 roku powstaje PPR, Nowotko i Finder są jego pierwszymi organizatorami. Fornalska, znana już wówczas pod pseudonimem „Jasia", zostaje od pierwszej chwili członkiem KC Partii. Zaczyna się znów walka, najcięższa, najbardziej nieubłagana walka o nową Polskę. Walczyć trzeba z obcym i własnym wrogiem, z niemieckim i polskim faszystą. Finder i Fornalska nie mają ani chwili wytchnienia, ani dnia wolnego od niebezpieczeństwa.

W roku 1942, w listopadzie, ginie od zdradzieckiej kuli Marceli Nowotko, pierwszy sekretarz generalny PPR. Na jego miejsce staje Paweł Finder, rozwijając na tym odpowiedzialnym stanowisku niestrudzoną działalność. Między innymi on właśnie bierze czynny udział w opracowaniu deklaracji programowej PPR — „O co walczymy?". Fornalska jest w tym czasie również jedną z najbardziej ruchliwych działaczek. Bierze udział w redagowaniu i wydawaniu „Trybuny Wolności", opiekuje się więźniami, nawiązuje i utrzymuje łączność między prześladowanymi przez okupanta ogniwami organizacji.

Dzieło życia pozostało

Ale terror wzrasta. Niebezpieczeństwo faszystowskich kazamat jest coraz bliższe. Szpicle coraz bardziej osaczają dwoje bojowników: „Pawła" i „Jasię". W listopadzie 1943 r. w niedzielny poranek oboje zostają aresztowani przez gestapo i osadzeni w Pawiaku.

Tam padli z rąk hitlerowskich oprawców. Ale pozostawili po sobie dzieło swego życia, trud rewolucjonistów, dzięki któremu zwyciężyli śmierć.

* * *

Jeśli dziś mówimy o bohaterach polskiej rewolucji — Pawle Finderze i Małgorzacie Fornalskiej, to rozumiemy ich bohaterstwo jako wykuty działaniem jednostek fragment wcielanej w życie idei, idei, którą cały naród polski realizuje w rozwijającym się planie 6-letnim, idei socjalizmu.

Z. KOCZOROWSKI.

Robotnicy kontrolują planowanie w porcie

W rejonie drobnicy w Gdyni, robotnicy ZPGG zakończyli w tych dniach rozładunek bawełny egipskiej systemem szybkościowym ze szwedzkiego statku „Braheholm", osiągając przy tym 183 procent normy.

Przy pracach tych wyróżniła się w sztauerce brygada **Ludwika Waśniewskiego** w składzie: **Antoni Tropa, Cyprian Grątecki, Antoni Klamerowski, Jan Kreft, Stefan Kryjewski, Kazimierz Jarmiński, Wiktor Stankiewicz.**

Na łączie wybiła się brygada Józefa Kruszyńskiego, w której skład wchodzili robotnicy: Jan Jeżewski, Feliks Grabowski, Józef Walkus, Bernard Stangel, Jan Piechowski, Wojciech Miska.

Dodać należy, że przy rozładunku tego statku zastosowano po raz pierwszy w pracy w porcie system włączenia robotników do planowania. W tym celu ustawiono na nadbrzeżu przy każdym ganku specjalne tablice, na których brygadziści wypisywali kredą dla każdego ganku przewidywany rodzaj pracy, numer zespołu, rodzaj towaru i planowany czas dla danego ganku.

Po zakończeniu pracy wpisano wykonany tonaż.

Robotnicy odnieśli się do tej innowacji z dużym zainteresowaniem. Dyskutowali nad planowanym tonażem i stawiali kontrpropozycje. Na tej podstawie wywiązało się współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi zmianami, w których żadna nie chciała być gorszą od poprzedniej. Ustawienie takich tablic jest obecnie stosowane przy statkach, obsługiwanych systemem szybkościowym i zwykłym, stanowiąc dalszy krok do aktywnego włączenia robotników w ramy planowania portowego. Ostatnio np. zastosowano ten sposób przy wyładunku soi z duńskiego statku „Annam", uzyskując bardzo dobre rezultaty.

Na widowni międzynarodowej

Lud chiński wyzwoli Formozę

„Japonia będzie pozbawiona wszystkich wysp na Pacyfiku, które zagarnęła lub okupowała od początku wojny światowej 1914 r., a wszystkie terytoria, które skradła Chińczykom, jak Mandżuria, Formoza i Peskadory, będą zwrócone Chinom". Tak brzmiało postanowienie konferencji kairskiej, która odbyła się w końcu listopada 1943 r. z udziałem Stanów Zjednoczonych, Anglii i Chin. Postanowienie to zostało następnie włączone w 1945 r. do uchwał poczdamskich, jako jeden z warunków kapitulacji Japonii.

Apetyty imperialistów

Dopóki rządziła w Chinach amerykańska marionetka Czang Kai-szek, Stany Zjednoczone uznawały suwerenność chińską nad terytorium wyspy. Sytuacja zmieniła się, kiedy Kuomintang zaczął ponosić klęski, kiedy zbliżało się zwycięstwo Chin Ludowych. Amerykanie odkryli wtedy nagle, że status prawny Formozy nie jest uregulowany i że „właściwie stanowi ona część terytorium Japonii". Przewidując nadchodzącą porażkę swych marionetek w Chinach, imperialiści amerykańscy zapragnęli oderwać Formozę od Chin, aby w dalszym ciągu utrzymać ją w swych rękach. Znalazły się głosy, które już wtedy, w połowie 1949 r. nalegały na okupację wyspy przez wojska amerykańskie.

Słowa i czyny

Nacisk demokratycznej opinii spowodował, że imperialiści amerykańscy musieli chwilowo zrezygnować ze swych zamiarów. W dniu 5 stycznia 1950 Truman oświadczył, że „rząd USA nie będzie dostarczał pomocy wojskowej chińskim siłom zbrojnym na Formozie" oraz, że „Stany Zjednoczone nie żywią zamiarów otrzymania specjalnych praw, przywilejów, lub pozwolenia na założenie baz wojskowych na tej wyspie..." i nie zamierzają interweniować w „wewnętrznym konflikcie w Chinach". Oświadczenie to miało na celu przede wszystkim uspokojenie opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, która była stanowczo przeciwna awanturniczym planom. Niezależnie jednak od tego, wypowiedź Trumana, stanowiła potwierdzenie zobowiązań, jakie Stany Zjednoczone wzięły na siebie w Poczdamie.

Przygotowując agresję na Koreę amerykański imperializm zaczął przemyśliwać o zagarnięciu Formozy.

Jeszcze 23 czerwca minister Acheson zapewniał co prawda, że „rząd USA jest nadal przeciwny jakiemukolwiek nowemu programowi wysłania pomocy wojskowej rządowi nacjonalistycznemu Chin na Formozie". Równocześnie jednak cała prasa amerykańska zgodnym chórem twierdziła, że generałowie Mac Arthur i Bradley oraz minister obrony Johnson osiągnęli pełne porozumienie co do „obrony Formozy przed inwazją komunistyczną". Co więcej — tygodnik amerykański „News Week" twierdził, że Johnson jest przekonany, iż Formoza musi być utrzymana nawet gdyby „okupacyjne" wojska amerykańskie miały wkroczyć na wyspę". Tygodnik dodawał, iż John Foster Dulles, czołowy podżegacz wojenny, zgadza się całkowicie z tym poglądem i zasugeruje go Departamentowi Stanu.

Maska obłudy opada

Po zaatakowaniu Korei imperializm amerykański przestał maskować swoje agresywne zamiary i w innych krajach Dalekiego Wschodu. Stany Zjednoczone otwarcie wmieszały się do wewnętrznych spraw chińskich. VII flota amerykańska otrzymała rozkaz zbrojnej interwencji na Formozie. Co więcej, Truman oświadczył, że „zdecydowanie przyszłego statutu Formozy musi być odłożone aż do przywrócenia bezpieczeństwa na Pacyfiku i zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, albo też do chwili rozważenia sprawy przez ONZ".

Oświadczenie to w brutalny sposób depcze postanowienia konferencji kairskiej i poczdamskiej. Ameryka chce zapewnić sobie w ten sposób możność oderwania Formozy i przekazania jej z powrotem w ręce Japonii i posłusznego Amerykanom rządu.

Imperialiści amerykańscy nie starali się okryć żadną maską interwencji na Formozie. O ile w sprawie koreańskiej szermują bezprawną uchwałą kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, to w sprawie Formozy nawet taka „uchwała" nie istnieje. „Prawnej" argumentacji amerykańskiej wiążącej sprawę Formozy z „bezpieczeństwem rejonu Pacyfiku" i sprawą Korei nie podtrzymuje nawet kapitalistyczna prasa zachodnia. Tygodnik angielski „Observer" pisze w związku z tym, że **w konflikcie koreańskim nie ma nic, co by zmieniało legalną i dyplomatyczną pozycję Formozy, pozycję, którą dotychczas słusznie uważano za nie mogącą usprawiedliwić amerykańskiej interwencji w chińskiej wojnie domowej.**

Formoza, wyspa leżąca u wybrzeży Chin, mająca 35 tys. kilometrów kwadratowych i ponad 6 milionów ludności, stanowiła od dawna przedmiot amerykańskich apetytów, zarówno ze względów gospodarczych jak i strategicznych. Wyspa posiada dobrze rozwinięty przemysł oraz duże bogactwa naturalne w postaci węgla, nafty, aluminium, złota i miedzi. Poza tym jest ona jednym z czołowych producentów cukru i największym producentem kamfory na świecie. W ciągu ostatnich lat kapitał amerykański poczynił na wyspie wielkie inwestycje, opanowując całkowicie szereg gałęzi produkcji, jak np. przemysł aluminiowy i stoczniowy.

Ogniwo w łańcuchu baz

Wyspa, według planów imperialistów amerykańskich, ma stanowić ogniwo w łańcuchu amerykańskich baz wojennych ciągnącym się wzdłuż wschodnich wybrzeży Azji. **Zwycięstwo Chin Ludowych poczyniło poważne szczerby w tym łańcuchu, pozbawiając imperialistów szeregu baz na lądzie stałym.** W Chinach została w ich rękach tylko Formoza. Jej wartość strategiczną dla floty amerykańskiej podnoszą znajdujące się na wyspie doki okrętowe, najlepsze poza Japonią na całym Dalekim Wschodzie. Baza formozańska, stanowiąc wygodny punkt wypadowy na ląd stały, osłaniałaby równocześnie linie komunikacyjne łączące Australię i Filipiny z Japonią.

Naród chiński zadecyduje

Imperialiści amerykańscy interweniując na Formozie, robili rachunek bez gospodarza, którym jest naród chiński. Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej oświadczył, że „nie bacząc na jakiekolwiek bądź posunięcia wojskowe ze strony Stanów Zjednoczonych, zmierzających do przeciwstawienia się wyzwoleniu Formozy, naród chiński jest stanowczo i nieodwołalnie zdecydowany bezwzględnie tego wyzwolenia dokonać".

EUGENIUSZ STANKO.

Coraz mniej wypadków w porcie Gdańsk - Gdynia

Robotnicy myślą nad zabezpieczeniem przeładunków drzewa

Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy w porcie Gdańsk - Gdynia uległa dalszemu zmniejszeniu. Jak wynika z cyfr statystycznych, opublikowanych na naradzie bezpieczeństwa i higieny pracy w centrali ZPGG, częstotliwość wypadków w porcie zmniejszyła się znacznie w II kwartale br. w porównaniu z I kwartałem br.

W porcie gdańskim ilość wypadków zmniejszyła się w II kwartale o 40,2 proc., w porcie gdyńskim o 39,2 proc. w porównaniu z I kwartałem br. Najczęściej nieszczęśliwe wypadki zdarzały się przy przeładunku drobnicy i drzewa (podkłady kolejowe).

Dużą ilość wypadków zauważa się w warsztatach portowych i przy montażu maszyn, dlatego narada zwróciła się z apelem do robotników o staranną selekcję narzędzi i właściwe ich używanie. Ponadto narada wzywa racjonalizatorów portowych do przemyślenia nad usprawnieniem przeładunku podkładów kolejowych i zwiększeniem bezpieczeństwa pracy.

Podstawą dalszego postępu w naszych portach jest ciągła popularyzacja zasad bezpieczeństwa i higieny pracy portowej. (am)

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
Wieś
OWIADA ZAGADNIENIA BUDOWY SOCJALISTYCZNEJ KULTURY W POLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSI

Młodzież buduje okręty

Uroczyste otwarcie Obozu Szkoleniowego ZM

W sobotę odbyła się w Gdańsku, w osiedlu barakowym „Narwik", uroczystość otwarcia Obozu Szkoleniowego Młodzieży ZMP, który pracować będzie pod hasłem „Młodzież buduje okręty". W akademii inauguracyjnej wzięli udział m. in.: minister Żeglugi inż. Popiel, wiceminister Żeglugi dr Widy - Wirski, przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związków Zawodowych, Zarządu Głównego ZMP, Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego. Licznie przybyli przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Po powitaniu gości przez dyrektora naczelnego C. Z. P. O. inż. Gutowskiego, zabrał głos minister Żeglugi, Popiel. Omawiając wielkie osiągnięcia stoczniowców w dotychczasowej pracy, minister nakreślił obraz jeszcze większych zadań, stojących przed polskim przemysłem okrętowym w bieżącym sześcioleciu. **Dla wykonania tych zadań rzeczą pierwszorzędnej ważności jest wyszkolenie nowych, licznych kadr, właściwe ich wykorzystanie, wysuwanie najzdolniejszych i najpracowitszych na stanowiska kierownicze.**

W walce o kadry szczególną rolę przypada młodzieży, z której powinny wyjść zastępy wysoko kwalifikowanych stoczniowców. W nowouruchomionym Obozie Szkoleniowym Młodzieży ZMP kształcić się będą synowie robotników i chłopów do ofiarnej, twórczej pracy nad rozwojem naszego budownictwa okrętowego, a tym samym nad dalszą rozbudową naszej floty morskiej.

Po przemówieniu, min. Popiel w imieniu Prezydenta R. P. wręczył dekoracje państwowe zasłużonym pracownikom przemysłu okrętowego.

Oficerski Krzyż Polski Odrodzonej otrzymał **dyrektor naczelny C. Z. P. O., inż. Gutowski.** Złote Krzyże Zasługi otrzymali m. in. inż. inż. **Czarnowski, Dorfler, Rec, Górski i przodownik pracy Dobaj;** srebrne Krzyże Zasługi: przodownicy Babiński, Cejnowa, Dębski, Kuczyński, Misztak, Borowski; brązowe Krzyże Zasługi: Dargacz, Detlaff, Pytlik. Razem srebrne Krzyże Zasługi otrzymały 33 osoby, a brązowe — 15 osób.

Po kilku przemówieniach zabrał głos znany przodownik Stoczni Gdańskiej, Makowski, serdecznie witany oklaskami przez zebranych. Wezwał on młodzież Obozu do jak najpilniejszej pracy nad opanowaniem zawodu stoczniowca i do wzorowania się na osiągnięciach najlepszych polskich robotników oraz na osiągnięciach młodzieży komsomolskiej.

Część oficjalną zakończyło wspólne odśpiewanie Międzynarodówki, po czym nastąpiła część artystyczna. (o.)

Przeszkolenie pożarnicze na statkach PMH

W Inspektoracie Pożarnictwa GAL-u odbyła się konferencja z udziałem delegata Min. Żeglugi i komendantów miejscowych straży pożarnych. Inspektor pożarniczy GAL-u, por. Hamanklewicz, oraz inspektor Grzywaczewski z GUM-u referowali konieczność szybkiego przeszkolenia załóg PHM w zakresie pożarnictwa.

W związku z tym referenci wysunęli pod adresem komend Straży Pożarnych postulat odkomenderowania na statki po kilku oficerów dla wyszkolenia załóg.

Ustalono, że przeszkolenie będzie dwukierunkowe, t. j. przygotowujące kadry instruktorskie oraz ogólne przeszkolenie załóg.

SERWETKA i SASZETKA NA CHUSTECZKI
„MODA i ŻYCIE Nr 21
143-B

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

NOWY REKORD PRZEŁADUNKU CEMENTU

Robotnicy rejonu drobnicy w Nowym Porcie przeładowując na nabrzeżu Kanał Kaszubski cement z wagonów do magazynu uzyskali nowy rekord przeładunkowy. Siedmioosobowa brygada w ciągu 8 godzin przeładowała 356 t. cementu. Dotychczasowy rekord, uzyskany przez robotników tego samego odcinka, wynosił 350 t.

ZAOSZCZĘDZILI 48 T. WĘGLA

Załogi statków Państw. Żeglugi Przybrzeżnej dzięki współzawodnictwu pracy i wynalazczości robotniczej zaoszczędziły w czerwcu br. 48 ton węgla i 2.500 kg ropy. Tak wielkie oszczędności nie odbiły się ujemnie na punktualności rejsów, szybkości statków i konserwacji maszyn.

M-S BATORY ODSZEDŁ DO NOWEGO JORKU

M-s Batory po dwudniowym postoju w Gdyni odszedł 25 bm. według przewidzianego rozkładu w 78 rejs do Nowego Jorku przez Kopenhagę i Southampton. Nasz transatlantyk zabrał pasażerów i partia drobnicy, m. in. wyroby wiklinowe i in. W Nowym Jorku „Batory" będzie już 5 sierpnia, a w Gdyni 19 sierpnia.

SŁABY SEZON ŚLEDZIOWY

„Kastoria" nasz pierwszy trawler dalmorowski z młodzieżową załogą, łowi w dalszym ciągu śledzie na Morzu Północnym. Ogółem rybacy z trawlerów łowiących na M. Pn. stwierdzają, że połowy ulegają nieznacznej tylko poprawie, gdyż jeszcze jest mało śledzi. „Kastoria" wróci prawdopodobnie ok. 1 sierpnia do bazy szczecińskiej, gdzie wyładuje swój połów.

Reorganizacja lecznictwa społecznego
ZLP służyć będzie szerokim rzeszom pracujących

W najbliższym czasie, jak wiadomo, nastąpi reorganizacja lecznictwa społecznego. W związku z tym zwróciliśmy się do pełnomocnika ministra Zdrowia dr Sylwestrowicza, z prośbą o informacje na temat zamierzonych zmian.

— Ubezpieczalnia Społeczna — wyjaśnia dr Sylwestrowicz — w jej obecnym charakterze ulegnie likwidacji. Jej miejsce zajmie nowozorganizowany Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który nie będzie jednakże zajmował się lecznictwem. Natomiast zagadnienie lecznictwa przejmie całkowicie nowopowołany Zakład Lecznictwa Pracowniczego.

Ta nowoutworzona instytucja będzie miała bardzo rozległe i odpowiedzialne zadania. Celem jej będzie niesienie pomocy lekarskiej wszystkim pracującym. Dla wykonania tych zadań ZLP wykorzysta wszystkie zakłady leczenia otwartego, a więc ośrodki zdrowia, ambulatoria, centralne poradnie przeciwgruźlicze, przeciwweneryczne, stacje opieki nad matką i dzieckiem itd. Szczególnie dużą uwagę zwróci się na organizowanie ambulatoriów fabrycznych i międzyfabrycznych. Sieć tych ambulatoriów opracuje ORZZ, lokali dostarczą rady zakładowe i dyrekcje, ZLP zaś zatroszczy się o dostarczenie lekarzy, leków i sprzętu.

W związku z zaplanowaną reorganizacją na Ośrodkach Zdrowia ciążyć będą nowe zadania. Dotychczas działalność ich miała charakter przede wszystkim profilaktyczny, obecnie zajmą się one także właściwym lecznictwem.

W najbliższym etapie organizacyjnym przewiduje się utworzenie w Ośrodkach Zdrowia poradni ogólnych, czynnych w ciągu 12 godzin na dobę. Przyjmować w nich będą dotychczasowi lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznej.

Zmiana ta podyktowana jest przede wszystkim troską o wygodę szerokiej rzeszy pracujących. Dzięki temu, że lekarze będą przyjmowali w ciągu całego dnia, każdy chory, niezależnie od godzin swych zajęć, będzie mógł skorzystać z porady lekarskiej.

Przeniesienie lekarzy domowych z mieszkań prywatnych do przystosowanych pod względem lokalowym i sanitarnym pomieszczeń przyczyni się do polepszenia warunków konsultacji zarówno dla pacjentów, jak i lekarzy. Wiemy bowiem z własnego przeważnie doświadczenia, w jak prymitywnych warunkach przyjmują częstokroć chorych lekarze domowi.

Bywało, że chorzy czekali na swą kolejkę nawet... na schodach, a przyjęcia odbywały się w budzących zastrzeżenia, co do stanu czystości, gabinetach.

Dalszym, dużym udogodnieniem dla lekarzy i pacjentów jest możliwość korzystania z istniejących przy ośrodkach laboratoriów, możliwość wykonywania na miejscu analiz i innych badań pomocniczych, oraz ewentualnie odsyłanie chorych do ordynujących w tym samym ośrodku lekarzy specjalistów.

Tworzenie poradni ogólnych w ośrodkach natrafia na razie na poważne trudności z powodu braku odpowiedniej ilości właściwych pomieszczeń (szczególnie brak lokali daje się odczuwać w Gdańsku). **Mimo to już częściowo lekarze domowi przenieśli swe gabinety do ośrodków.** I tak np. w Wejherowie, Rumii i Pucku lekarze domowi Ubezpieczalni ordynują w Ośrodkach Zdrowia.

Mówiąc o zadaniach ZLP, należy jeszcze zaznaczyć, że celem tej nowej instytucji jest **nie tylko udostępnienie pomocy lekarskiej wszystkim ludziom pracy, ale także postawienie jej na należycie wysokim poziomie.** ZLP będzie dbał o kadry lekarskie, o odpowiednie wyposażenie sanitarne przychodni i ambulatoriów. Troszcząc się o pacjenta — ZLP zapewni mu miejsca w szpitalach i w sanatoriach.

W województwie gdańskim organizacja ZLP na szczeblu wojewódzkim i powiatowym jest już zakończona. Województwo i powiaty są obsadzone przez pełnomocników. Stało się to możliwe dzięki zobowiązaniu, jakie podjęli pracownicy ZLP w ramach Czynu Lipcowego. (ż)

Wystawa, którą należy obejrzeć

Otwarcie ogólnopolskiej wystawy przeciwwenerycznej w Gdyni

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie wystawy akcji „W" w Gdyni przy ul. Waszyngtona w pawilonach MTG.

W otwarciu wzięli udział przedstawiciele partii, władz, urzędów i organizacji społecznych oraz czołowi reprezentanci świata lekarskiego i naukowego Wybrzeża.

Otwarcia dokonała naczelnik Woj. Wydziału Zdrowia dr Wanda Braunowa. Przemówienie inauguracyjne wygłosił naczelnik Wydziału zwalczania chorób wenerycznych Ministerstwa Zdrowia — dr Tadeusz Stempniewski.

Wystawa, zaprojektowana została pod względem naukowym przez **dr Stempniewskiego**, opracowana w koncepcji redakcyjnej przez **red. E. Męclewskiego**, a pod względem plastycznym i w realizacji — przez **inż. Cz. Wielhorskiego.**

Tzw. „duża wystawa" akcji „W" urządzana była dotychczas w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie i Poznaniu — obecnie do 15 września czynna będzie w Gdyni, obsługując teren województw gdańskiego i olsztyńskiego, po czym objedzie Szczecin, Białystok, Lublin, Bydgoszcz i Łódź. Po obsłużeniu Polski — wystawa wysłana zostanie do Czechosłowacji.

Szczegółowemu omówieniu wystawy poświęcimy jeszcze obszerniejszy artykuł, dziś ograniczymy się do stwierdzenia, że zarówno problematyka wystawy, jak i jej ujęcie, pozbawione wszelkich akcentów drastycznych i budzących odrazę — powinny ściągnąć jak najliczniejsze zastępy zwiedzających. (et)

Remont szkół to ważna sprawa

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku radny Truszczyński poruszył niezwykle ważne zagadnienie remontu budynków szkolnych.

Połowa budynków szkolnych w Gdańsku uległa na skutek działań wojennych zniszczeniu, tymczasem obecna ludność miasta dorównywa prawie ludności przedwojennej. Stąd budynki szkolne są przepełnione, dziatwa jest stłoczona i musi uczyć się na dwie i trzy zmiany.

Prezydium M. R. N. winno więc dopilnować remontu szkół tak, aby we wrześniu wszystkie dzieci miały możność korzystania z nauki. (ż)

Dzieci wracają z kolonii

27 bm. o godz. 16.15 powróci pierwszy turnus dzieci gdyńskich, które wyjechały na kolonie letnie do Borcza i Wieżycy.

Zwiedzajmy miasta Wybrzeża

Wielkim dobrodziejstwem dla świata pracy są wycieczki turystyczne, organizowane przez Polskie Biuro Podróży „Orbis".

M. in. „Orbis" organizuje obecnie przy współudziale P. K. S. w każdy poniedziałek, środę i piątek wycieczki autokarem pod hasłem: „Zwiedzajmy miasta Wybrzeża".

W towarzystwie przewodnika, turyści zwiedzać będą Sopot, Orłowo, Gdynię (Kamienna Góra — panorama portu gdyńskiego, molo, baseny, port, dworzec morski), Oliwę (katedra — koncert na organach, park) i Gdańsk (Droga Królewska, ratusz, Dwór Artusa, Zbrojownia, poczta, katedra morska i port na Motławie).

Wycieczki wyruszają sprzed oddziału PBP „Orbis" w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 33 o godzinie 15. (at)

Odnieśli

Dziwy III peronu

Peron III na dworcu w Gdyni. Dnia 24 bm. o godz. 18.30 grupa turystów wybiega z tunelu i staje niezdecydowana, wlepiając wzrok w stojak informacyjny pod zegarem. Wyciągnięte na dwie strony ramiona wskaźnika informują: „Pociąg osobowy". Ale dokąd? Kiedy odchodzi? Nie wiadomo.

Ponieważ po lewej stronie stoi już pociąg, turyści dochodzą do wniosku, że to ten, którym chcą jechać do Gdańska i który odchodzi o godz. 18.43. Wsiadają więc do pustego prawie pociągu, z zadowoleniem zajmując cały przedział.

Po chwili na prawy tor wtacza się drugi pociąg. Turyści obojętnie przyglądają mu się przez okno. Jest godz. 18.43.

— No, zaraz ruszamy — stwierdza jeden z turystów. — Zdążyliśmy na czas. Nie spóźnimy się na zbiórkę.

W tym momencie pociąg istotnie rusza, ale z przeciwnego toru. Bowiem nie znający gdyńskich „obyczajów" przybysze wsiedli do pociągu katowickiego i odjechali nim dopiero o godz. 19.15, oczywiście spóźniając się na miejsce zbiórki swojej wycieczki.

Podobne scenki dzieją się codziennie na III peronie dworca gdyńskiego. Nikt tam nie zadaje sobie fatygi, aby wystawiać wskaźniki kierunku i czasu odejścia pociągów. Kto za to ponosi odpowiedzialność? (mro)

MIGAWKI wybrzeża

Uwaga! Schylać głowy!

Pani G., trzymając się za głowę, wraca zdenerwowana do domu.

— Co się pani stało? — pyta współczująco sąsiadka. — Może coś ciężkiego spadło pani na głowę? Może jakieś nieszczęście w rodzinie?

— Nie, nie... nic takiego. Ale jakby to powiedzieć. Szłam ul. Stalina i pod Nr 815 obok rozwalonego domu uderzyłam głową o coś bardzo twardego, co się okazało... wystającą na chodnik szeroką szyną żelazną.

— Coś podobnego — oburzyła się sąsiadka. Natychmiast trzeba o tym donieść Miejskiej Radzie Narodowej. Niechże umocują tam wywieszkę: „Uwaga! Przechodnie! Schylać głowy!". (at)

Swoista klasyfikacja

W kawiarni „Cafe Molo" w Sopocie siedzieli przy stoliku pan i pani. Kelnerka podała im zamówione dwa kawałki tortu, ale bez łyżeczek i na wspólnym talerzyku. Mężczyzna bardzo uprzejmie poprosił o drugi talerzyk i łyżeczki. Po chwili kelnerka przyniosła... tylko łyżeczki. Po raz drugi pan grzecznie poprosił o jeszcze jeden talerzyk.

— Och, flirtująca para może jeść na wspólnym talerzyku! — powiedziała frywolnie kelnerka.

Czy aby na pewno tego rodzaju klasyfikowanie gości należy do obowiązków kelnerki? (rt)

7-letni kolarz—zwycięzca

We wczorajszym naszym sprawozdaniu z dziecięcego „Wyścigu pokoju" w Gdyni opuszczone zostało nazwisko jednego z czołowych małych zwycięzców.

Pierwszą mianowicie nagrodę w wyścigu na rowerach dwukołowych zdobył 7-letni Ryszard Mak.

Pomnik generała Waltera wznieśli junacy 19 brygady SP

Czy wiecie, kim jest Jan Czerny? — **To junak z 19 brygady SP, która rozbiła swe obozowe namioty w Oliwie. Junak Czerny, syn elbląskiego robotnika, lubił od dzieciństwa rysować i majstrować coś, ot tak, dla przyjemności, sam dla siebie. Robił jakieś tam rysunki, coś tam strugał i lepił. I dopiero kiedy Czerny trafił do 19 brygady SP, jej dowództwo stwierdziło, że jest on obdarzony dużym, samorodnym talentem artystycznym.**

Dowód tego talentu dał junak Czerny, wykonując na placu przed obozowiskiem brygady piękny pomnik gen. Świerczewskiego, którego imię nosi 19 brygada. Uroczystość odsłonięcia tego pomnika odbyła się w Święto Odrodzenia. Do zebranych junaków i społeczeństwa przemówili kolejno dowódca brygady kpt. **Buragas**, przewodniczący Prezydium MRN, **Stolarek**, sekretarz KM PZPR **Malec** i zastępca dowódcy brygady **Kata**. Stawiali oni junakom za przykład bohaterską postać generała Świerczewskiego — wielkiego patrioty i internacjonalisty. Odsłonięcia pomnika dokonał kolega Czernego — **junak Jeleń, przodownik pracy, który uzyskał 600 proc. normy.** Uroczystość zakończyło odczytanie rozkazów Komendy Głównej SP i dowództwa 19 brygady oraz wręczenie nagród junakom przodującym w pracy. Wieczorem junacy spotkali się z mieszkańcami Oliwy na wspólnej zabawie.

— A co — spytacie się — będzie dalej z Janem Czernym?

— Dowódca 19 brygady kpt. Buragas opowiada, że Komenda Główna SP zapewni mu rozwinięcie i wykształcenie jego talentu i umożliwi mu studia artystyczne.

Czyn lipcowy Związku Bojowników

Ruchliwy na terenie naszego powiatu Oddział Związku Bojowników uruchomił w czynie lipcowym trzy wędrowne biblioteki dla 8 kół terenowych. Zorganizował przy współudziale zespołów TPD występy artystyczne w dniu Święta Odrodzenia na festynach w Łebieniu i Choczewie.

Piękna walka Radzia z Adamem (Węgry) w trzecim dniu turnieju tenisowego

Pomimo szalejącego na Wybrzeżu sztormu, wszystkie konkurencje wielkiego turnieju tenisowego o międzynarodowe mistrzostwo Polski w Sopocie kontynuowano w dalszym ciągu. Kierownictwo czyni wszelkie wysiłki by turniej został zakończony zgodnie z planem w niedzielę.

W poniedziałek po południu rozegrano szereg spotkań, z których na czoło wybił się piękny mecz naszego zeszłorocznego mistrza juniorów Radzio (CWKS — Warszawa) z drugą rakietą Węgier, rozstawionym jako numer 6, Adamem. Po trzymającej widownię w nieustannym napięciu, trzysetowej walce, wygrał Węgier 7:9, 6:2, 6:3. Radzio rozegrał jeden z najlepszych swoich meczów w życiu i bardzo niewiele brakowało, by zeszedł z kortu, jako zwycięzca.

W pierwszym secie doskonale usposobiony warszawianin dyktuje z miejsca grę, nie dopuszcza do siatki Adama, który jest wyraźnie zaskoczony dobrą postawą przeciwnika. Radzio prowadzi 4:2, lecz Węgier się koncentruje i wyrównuje na 4:4. Parę ładnych zagrań przy siatce daje Radziowi prowadzenie 5:4. Publiczność oklaskuje piękne zagrania Polaka, który umiejętnie skraca i wydłuża piłkę, by dojść do siatki i tam wykańczać akcję. Przy stanie 5:6 Radziowi wychodzi parę ładnych lobów, prowadzi 7:6 i przy ogólnej radości trybun efektownym smeczem kończy pierwszego **seta 9:7.**

W drugim secie **Adam** przechodzi do ofensywy zaś Radzio jakgdyby odpoczywa i oszczędza się do decydującej walki **w trzecim** secie. Set ten kończy się wysokim zwycięstwem Adama 6:2.

Trzeci set trzyma publiczność w ogromnym napięciu. Gra toczy się raczej na przerzut, obydwaj przeciwnicy boją się ryzykować. Adam jest regularniejszy, prowadzi 3:2. Radzio wyrównuje, lecz już nie jest w stanie przeciwstawić się atakom Węgra, który przyśpiesza piłkę, dochodzi do siatki i wygrywa ostatecznie seta 6:3 i cały mecz.

Ogólnie biorąc, Adam raczej zawiódł oczekiwanie. Nie pokazał on nic specjalnego i wydaje się, że nie odegra zbyt wielkiej roli w turnieju.

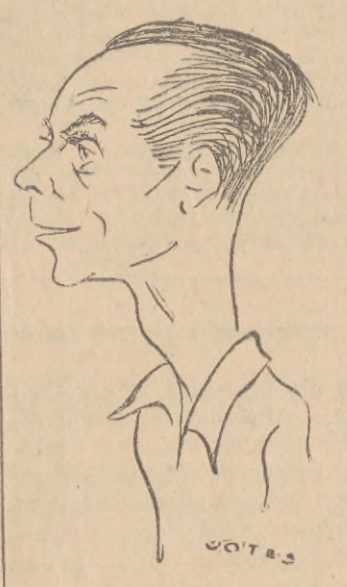

Czołowy uczestnik międzynarodowego turnieju w Sopocie, wielokrotny mistrz Węgier — Asboth

Pozostałe gry: Chytrowski, Skonecki II — Bratek, Ślusarz 6:2, 6:4. Najlepszy na korcie był Skonecki II, najsłabszy Chytrowski. Po meczu tym dziwnym się wydaje udział Chytrowskiego w drużynie reprezentacyjnej. W poniedziałkowym deblu Chytrowski psuł najprostsze piłki i zwycięstwo tej pary zawdzięczać należy tylko doskonałym zagraniom Skoneckiego II.

Buchalik, Kurman — Kwiatek, Piotrowski 6:2, 6:1. Korneluk, Nietrój — Palmowski, Tomaszewski 4:6, 6:1, 10:8. Jasiński, Geysztor — Bielke, Pixa 6:2, 6:4. Borowczak, Mrokowski — Derubski, Kowalczewski 6:2, 8:6. Piątek — Birkas (Węgry) 6:2, 6:1. Znajdujący się w dobrej formie Piątek rozniósł Węgra swoimi doskonałymi zagraniami z półkortu. Borowczak, Mrokowski — Jasiński, Geysztor 6:4, 6:1. Caralulis — Tomaszewski 6:2, 6:0. Jaśkowiakówna — Adrutowa 6:1, 7:5. Krawczykówna, Christ — Adamska, Bielke 6:1, 6:3. Rudowska — Mikicka 6:3, 6:3. **Juniorzy:** Sebrala — Sawaszkiewicz 6:1, 6:2. Radziwonka — Maniewski B. 7:9, 6:2, 6:4. Sawka — Sikorski M. 0:6, 6:3, 6:3. Kramer — Perski 6:2, 6:0. Christ — Weretka 7:5, 4:6, 6:2. Kulawik — Derwiński 6:4, 6:2. Boni — Fietko 6:1, 6:1. Radziwonka — Tomaszewski 3:6, 6:0, 6:3. Sikorski I i II — Sawaszkiewicz, Karski 6:0, 6:2. Weretka, Jarek — Sąsiadek. Trzebiatowski 6:1, 6:0. (jg)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK „W pewnym mieście" — godz. 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Wesele Figara" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Faryzeusze i grzesznik" — g. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Oni mają ojczyznę" — prod. radz.
GDYNIA — Atlantic — „Pirogow" dozw. od lat 14. — Pocz. 17, 19, 21, w niedz. od 15.
GDYNIA — Goplana — „Wyspa szczęścia" dozw. od lat 18. Pocz. 16.30, 18.30 i 20.30. W niedz. od 14.30.
GDYNIA — Promień — „Piotr I" — Pocz. godz. 19 i 21. W niedz. od 17.
GDYNIA — Fala — „W pogoni za mężem" dozwolony od lat 14. — Pocz. godz. 18.30 i 21. W niedz. od 16.
OLIWA — Polonia — „Czarci żleb" od lat 10. Pocz. godz. 17. 19. i 21, — w niedz. od 15.
SOPOT — Bałtyk — „Przybrana córka" — dozwol. od lat 16. Pocz. godz. 16.30. 18.30, 20.30. W niedz. od 14.30.
SOPOT — Bałtyk — „Rajnis" — dozw. od lat 14. pocz. godz. 16.30, 18.45, 21, w niedz. od 14.15.
WRZESZCZ — Capitol — „Młodzi marynarze" — dozw. od lat 7. — Pocz. godz. 17, 19, 21. W niedz. od 15.
WRZESZCZ — Bajka — „Wielki przełom" — od lat 14. Pocz. godz. 17, 19, 21. W niedz. od 15.

DYŻURY APTEK

od dnia 22. 7. do dnia 28. 7. 1950 r.:
GDAŃSK — Apt. Kaszubska, ul. Rokossowskiego 35.
WRZESZCZ — Apt. Społeczna Nr 18, ul. Grunwaldzka 52.
SOPOT — Apt. Społeczna Nr 12. ul. Stalina 791.
GDYNIA — Apt. „Świętojańska", ul. Świętojańska 122.

WYSTAWY

Wystawa Planu 6-letniego w Gdańsku — plac przed „Orbisem" naprzeciw dworca głównego.
III Festiwal Plastyki w Sopocie na terenie MTG. Wystawy: malarstwa, rysunku rzeźby czechosłowackiej, graficzna Goy'i, II ogólna wystawa marynistyczna, wystawa kopii starych mistrzów.
Wystawa literatury radzieckiej w ilustracji polskiej w Gdyni w lokalu TPD przy ul. 10 Lutego 7. Wstęp wolny.
„Radio w przedszkolu" — wystawa w Sopocie, Pawilon Rzemiosł MTG.
Wystawa przeciwweneryczna w Gdyni na terenie MTG przy ul. Waszyngtona.
W świetlicy na dworcu głównym w Gdańsku czynna jest wystawa **„Książka w walce o postęp i socjalizm"**. Wystawa czynna jest codziennie (także w niedziele i święta) w godz. od 12 do 18.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Maszynistkę wykwalifikowaną, **ślusarzy, elektromonterów, tokarzy, elektryków — instalatorów** — zatrudnią od zaraz: Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych Gdańsk - Wrzeszcz. ul. Biała 7, — Oddział Personalny. 3713-k

Recytatorek — recytatorów — możliwie uzdolnionych muzycznie oraz **akompaniatora(ki)** poszukuje pilnie Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Zgłoszenia: Gdynia, Abrahama 45 w godz. 8—15. 3707-k

Sprzedaż

BMW 750 z koszem sprzedam. Gdynia, Abrahama 29 podwórze, godz. 16—19. G-1377

PIĘKNY pokój stołowy (grusza) nowoczesny sprzedam. — Zgłoszenia Gdynia, tel. 17-71. G-1379

WÓZKI dziecięce na łożyskach kulkowych autka — spacerówki sprzedaje „Meblostal" Gdynia, Dworcowa 7 tel. 52-64. G-1388

SPRZEDAM męskie futro pelisę pierwszorzędnym stanie płaszcz z karakułami, mufkę, maszynę do pisania walizkową szafę trzydrzwiową, stół okrągły i kuchenny. Jaśkowa Dolina 47-b parter, obejrzeć 18—20. telefon 41705. G-1376

DOM pięciopokojowy, wygody, garaż, ogród — Orłowo sprzedam. Sopot, Podjazd 1 — 4. P-1393

SPRZEDAM kredens pokojowy stół, szafę 1 łóżko. Gdańsk, Jana z Kolna 21 m. 3. 3709-k

SPRZEDAM motocykl DKW 100 cm na starter. Wiadomość Mickiewicza 12 — 1 Gdynia. G-1350

Kupno

KUPIĘ małpkę. Wrzeszcz, — Kilińskiego 45 — 2. G-1385

KUPIĘ wózek kryty. Wrzeszcz, Konrada Leczkowa 32 m. 9. 3712-k

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój kuchnia wygody w Gdyni na Warszawę, Łódź, Kraków natychmiast. — Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod 2575. G-1396

POKÓJ z kuchnią w Sopocie zamienię na podobne — miejscowość obojętna — najchętniej Poznań. Zgłoszenia do Dziennika Bałtyckiego „2561". G-1380

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe wygodami na 3 pokoje wygodami w Sopocie. Wiadomość: Zawodna, Sopot, ul. Bierutą 42, parter lewo. G-1384

ZAMIENIĘ mieszkanie 1 pokój kuchnia, weranda — Sopot — na 1 pokój z kuchnią Gdańsk Sopot, poste - restante „Zamiana". P-1395

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego od zaraz dla samotnej osoby Wrzeszczu. Zgłoszenia „Prasa" Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów pod „umeblowany". 3708-k

ZAMIENIĘ 3-pokojowe Bydgoszcz na takież Wybrzeże. — Oferty „Prasa" Gdańsk, — Gdyńskich Kosynierów pod „Nowoczesne". 3710-k

ZAMIENIĘ mieszkanie jednoizbowe Łódź na 2 — 1 pokoje z kuchnią za dopłatą trasa Wrzeszcz — Gdynia ewentualnie jeden pokój. Oferty sub „Stacha" do Dz. Bałt. G-1351

Wolne posady

POTRZEBNA pomoc domowa do dwojga dzieci. Gdańsk, Batalionów Chłopskich 1 m. 2 — godz. 10—14. P-1391

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłosić się Wrzeszcz, Mireckiego 2 m. 20. P-1392

Posad poszuk.

SAMODZIELNA kulturalna gospodyni poszukuje pracy u samotnego lub samotnej (bez dzieci). Oferty „Prasa" — Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów pod „1000". 3711-k

Zguby

ZAGUBIONO dowód kolejowy Nr 578367 oraz bezpłatne bilety Nr 124998 na nazwisko Dawidowska Apolonia, Wejherowo, ul. Podgórna 2. G-1381

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Transportowców wystawioną na nazwisko Rapf Witold, Gdynia, Świętojańska 130 G-1382

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Grajewski Stanisław, Lębork, Prusa 1. G-1383

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego Metalowców Nr 40036 — Małek Kazimierz. G-1390

ZGUBIONO legitymację wojsk. Nr 043 wydaną przez Mar. Woj. na nazwisko bosman Piszczek Franciszek. G-1364

ZGUBIONO legitymację szkolną Szumigaj Jan, Sopot. P-1394

Różne

ZGUBIONO dnia 20 bm. Gdynia — bransoletkę złotą, łańcuch. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 27-79. G-1378

ZGUBIONO teczkę skórkową z aktami dnia 20. 7. 50 w autobusie do Gdańska. Zwrot za wynagrodzeniem Fotomaton, — Gdynia, Świętojańska 54. G-1383

ODWOŁUJĘ obelgę rzuconą na ob. Kordę zam. w Materni gm. Kartuzy i przepraszam. Brzeski Konrad. G-1386

Dnia 23 bm. zaginęła suka wilczyca maści burej za odprowadzenie wysoka nagroda. Wiadomość Gdynia, ul. Abrahama 17 m. 1. G-1387

Kawa, produkt zbożowy — polski napój narodowy
3714-k

!!! Agapicie, rekord pobity !!!

Pierwsza na świecie fabryka rekordów sportowych pracowała taśmowym systemem.

20 Najpierw dwudziestosześcioletni chudy student, dotychczas mistrz jakiegoś małego miasteczka, osiągnął w biegu na 400 m. czas o jedną dwudziestą sekundy lepszy od dotychczasowego rekordu, a stary mistrz w skoku wzwyż, O'Connor, od lat już na wszystkich boiskach pokonany przez młody narybek, skoczył o 1 centymetr wyżej, niż przed nim w długiej historii skoków ktokolwiek.

Napoleon Krupka zanotował trzy niebywałe sukcesy: w pchnięciu kulą — raz, w rzucie dyskiem — dwa, a trzy...

Trzeci jego sukces polegał na tym, że — udając szaloną radość (tzw. skaczącą) wylądował po niewidzianym dotychczas nawet w cyrkach skoku w loży Higginsów.

W ten (a w żaden inny sposób — jak utrzymuje np. Merykański Instytut Historyczny) —

Napoleon Krupka poznał Peggy Pussy, rodzoną córkę Higginsa...

(Ciąg dalszy jutro)

PROGRAM RADIOWY

NA ŚRODĘ — 26 LIPCA 1950 R.:

5 — Pocz. aud 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Dziennik. 7.05 — Program. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik. 13.30 — Muzyka. 14 — Aud. oświatowa. 14.55 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.55 — Muzyka. 16 — Dziennik. 17 — Koncert. 18.05 — Pogad. sportowa. 18.15 — Pieśni. 18.20 — Utwory Em. Bacha. 18.40 — Opowiadanie. 19 — Aud. Gł. Kom. Kult. Fiz. 19.15 — Koncert. 20 — Dziennik. 20.40 — Muzyka. 21 — Koncert Chopin. 21.30—21.35 — Wiad. sportowe. 23 — Ostatnie wiadom. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka. 24 — Hymn i koniec aud.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 — Komunikaty. 14.30 — Aud. dla kobiet w opr. E. Kochanowskiej: „Reportaż o konduktorkach na liniach kolejowych „Na szerokim torze", „Hanki, Anie i Haneczki" — aud. słowno-muz. poświęcona dzisiejszym solenizantkom". 16.20 — Amatorskie zespoły świetlicowe — zespół mandolinistów Zw. Metalowców w Gdańsku, p. dyr. Romualda Snarskiego. 16.45 — Fragment opowiad. Piotra Puka „Bolsko da ugorze" — dla młodz. 22.20 — Codz. przegl. wydarzeń, wiad. miejsc., program na dzień nast. 22.35 — „Ogniska" reportaż z kolonii dziecięcych St. Goszczurnego. 22.45 — Muz. popularna z płyt.

Śmiało i szczerze

Piwo przy bufecie

W związku z zamieszczoną w „Dzienniku Bałtyckim" wzmianką pt. „Niesłuszne zarządzenie", Zarząd PSS w Gdyni — wyjaśnia:

Bufetowa restauracji Nr 3 postąpiła zgodnie z obowiązującym zarządzeniem Zarządu naszej Spółdzielni, oświadczając, że sprzedaż z bufetu piwa (oraz innych napojów i potraw) — może zostać dokonana wyłącznie za pośrednictwem kelnera.

Ten system sprzedaży z bufetu, przyjęty jest na terenie innych również spółdzielni — prowadzących lokale gastronomiczne i ma on na celu uniknięcie wprowadzenia zamieszania w działalności danej placówki.

W wypadku przyjmowania należności za konsumcję przez bufet, przy równoczesnym inkasowaniu należności również przez kelnerów, zaszłaby konieczność prowadzenia dwóch odrębnych kas i podwójnej księgowości.

Poza tym, system ten daje gwarancję należytej kontroli bufetu i zapobiega ewentualnym nadużyciom, co mogłoby mieć niewątpliwie miejsce przy przyjmowaniu pieniędzy przez bufet — bezpośrednio od konsumentów".

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni

Za mało wakacji

Brat mój, jak wielu innych chłopców, uczęszcza do 3-letniej Zawodowej Szkoły Średniej w Sopocie przy ul. Łokietka 25. Przez cały rok szkolny młodzi chłopcy (15 — 18 lat) uczęszczają 3 dni do szkoły, a trzy dni mają praktyczne zajęcia w warsztatach różnych zakładów pracy. Skończył się rok szkolny i zaczęły się wakacje, ale nie dla chłopców ze Szkoły Zawodowej. Zakłady pracy wymagają bowiem od tych chłopców 6 dni pracy w tygodniu, zaś przewidywany urlop wynosi tylko 14 dni na cały rok. Czy to wystarczy? Czyżby młodzież szkół zawodowych była gorsza od młodzieży szkół ogólnokształcących? Proszę odnośne władze o wyjaśnienie problemu, jaki jest odpoczynek wakacyjny w czasie którego chłopcy powinni nabrać sił do dalszej nauki i pracy.

H. Michalczewska

Dzieci piszą z kolonii

Dzieci z kolonii MZK GG w Jaworzu Dolnym pow. Bielsko, przesyłają swoim rodzicom i opiekunom kolonii bardzo serdeczne podziękowanie za umożliwienie im tak pięknego spędzenia czasu.

Czujemy się bardzo dobrze, apetyty wzmagają się u nas do niebywałych rozmiarów.

Humory czasem (przyznamy się bardzo po cichutku) przechodzą też miarę. Ale jest tyle słońca, zieleni i cudnych lasów, że rozpiera nas radość nie dająca się niczym pohamować!

Przesyłamy moc pozdrowień i podziękowań i prosimy rodziców o należyte zaopatrzenie spiżarni domowych, które będą w szybkim tempie wypróżnione!!

Kilkadziesiąt podpisów dzieci

Serdeczne pozdrowienia znad Morskiego Oka przesyła kochanej Redakcji, kochanym Rodzicom i Rodzeństwu

Kolonia Szkoły Podst. Nr 8 z Gdyni w Zakopanem

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Władysław Radecki — Gdynia. Na chwilowy brak cukru dający się zaobserwować w niektórych dzielnicach miasta wpłynęło szereg czynników. Z jednej strony jesteśmy w sezonie przygotowywań konfitur owocowych, z drugiej odczuwany masowy napływ turystów i wczasowiczów nie bez wpływu, wreszcie była pewnego rodzaju psychoza sezonowa, jaka ogarnęła elementy panikarskie i żerujący na tym spekulanci. Wszystko to przyczyniło się do chwilowego braku tego artykułu. Należy także pamiętać i o tym, że stoimy przed kampanią buraczaną, a więc niemal na przednówku w cukrownictwie. Są to, jak wyżej zaznaczyliśmy trudności przejściowe, po których każdy z nas będzie mógł zaopatrzyć się w dowolną ilość cukru.

Mieczysław Tyczyński — Sopot. Felieton pod tytułem „Więc dlaczego spodnie!" do druku nie nadaje się. Tym niemniej prosimy o dalsze próby. Nadesłany felieton wykazuje pewne znamiona talentu.

Paweł Kurlandt — Gdańsk. Wyjaśnienie Pana jest bardzo niejasne. Polecanie „łaskawej klienteli" pralni, w której stwierdzono poważne braki organizacyjne jest conajmniej przedwczesne. Należy najpierw uporządkować pralnię, a potem dopiero polecać ją publiczności.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej — Gdańsk. Podane przez Was sprostowanie nie jest ścisłe. Sprawę zbadaliśmy na miejscu i okazało się, na podstawie zeznań naocznych świadków, że sprawozdawca nasz opisał fakt zgodnie z rzeczywistością.

Konstanty Ossowski — Grudziądz. Teren Grudziądza i okolicy nie leży w zasięgu naszej gazety. W sprawie stałej korespondencji prosimy zwrócić się do najbliższego wydawnictwa „Czytelnika".

POD ŚWIATŁO

Grunt to pomysł

Wchodzę do sklepu spożywczego spółdzielni spożywców, którego kierownikiem jest mój przyjaciel Staszek. Na półkach pełno towaru. Sprzedawczynie sprawnie obsługują liczną klientelę.

Staszek siedzi zamyślony za ladą i zaciska nerwowo wargi, co oznacza u niego wielki wysiłek myślowy.

— Serwus, Stachu, nad czym tak myślisz? Czy przypadkiem nie zastanawiasz się po raz setny, w jaki sposób zdobyć serce swojej ukochanej?

W tym miejscu muszę wyjaśnić, że Staszek od trzech lat kocha się w pewnej znanej aktorce filmowej i tragedia jego polega na tym, że jest to miłość zgoła jednostronna.

— Daj mi, człowieku, święty spokój ze swoimi głupimi żartami! Mam ważniejsze sprawy na głowie. Wyobraź sobie, mamy w naszym sklepie rodzynki i migdały, a będzie tego ze 300 kilo, pozostałe od świąt.

— No to wszystko w porządku — przerwałem rozczarowany. — Towar, to znaczy ruch w interesie. Nie widzę powodu do zmartwień.

— Ależ z ciebie tuman skończony! W tym właśnie sęk, że nie ma ruchu na te delikatesy. Kto kupuje migdały i rodzynki w lipcu? Zrobiłem efektowną wystawę. Nic nie pomogło. Nawet pies z kulawą nogą nie zainteresował się. A towar tymczasem wysycha.

— No, to siła wyższa. Nie przejmuj się....

— Milcz i nic nie gadaj... Zaraz... zaraz... Mam pomysł! Zerwał się, chwycił mnie za guzik i nie puszczając go przywarł ustami do mojego ucha. — Kazik, mam świetną myśl! Tylko, uważasz, to tajemnica. Musisz mi udzielić pomocy. Ty masz w domu babcię, teściową i ciotkę...

— Nie tykaj rzeczy krwawiącej — przerwałem mu stanowczo i z godnością.

— Bądź cierpliwy i słuchaj dalej. U mnie w domu jest coś ze sześć niewiast. Cały dowcip polega więc na tym, żeby jutro rano nasze kobiety na 10 minut przed otwarciem sklepu utworzyły kolejkę.

— Pocóż kolejka, kiedy wszystko można dostać bez kolejki?

— Jesteś bardzo niedomyślny — i Staszek zaczął mi szeptem klarować cały swój plan. Rozstaliśmy się, zamieniając porozumiewawcze spojrzenia.

* * *

Następnego dnia rano przed drzwiami sklepu spożywczego ustawiło się w kolejce dziewięć niewiast. Sklep był jeszcze zamknięty. W przeciągu pięciu minut w kolejce oczekiwało już około 20 osób. Co chwila ktoś z przechodniów zatrzymywał się, pytając z zainteresowaniem:

— A co to dziś dają?

— Migdały i rodzynki — odpowiadało chórem czoło kolejki przy drzwiach. — Tylko proszę się nie pchać bez ogonka. My tu czekamy już całą noc.

Po chwili w ogonku stało już ponad sto osób. Milicjant musiał interweniować w sprawie porządku. Nie długo jednak pełnił tu służbę. W przeciągu godziny świąteczny zapas rodzynków i migdałów został wyprzedany, Staszek triumfował. Ego

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

33 Brygada »SP« wykonała swe zobowiązania

Dla uczczenia Święta Odrodzenia Junacy 33 Brygady SP wykonali swe zobowiązania, pracując przy przebudowie bieżni lekkoatletycznej na Stadionie Miejskim w Gdyni, przyczyniając się do odbudowy tego ważnego dla miasta obiektu sportowego. (st)

Niedyskrecje z kortów...

O popularności słowa „bumelant" przekonali się organizatorzy mistrzostw, gdy usłyszeli je w dniu otwarcia, skierowane z trybun pod swoim adresem. Rozpoczęcie uroczystości otwarcia odwlekało się bowiem i zdenerwowani widzowie w ten sposób manifestowali zniecierpliwienie.

A można było tego kilkunastominutowego spóźnienia uniknąć, oddając do tłumaczenia na język węgierski i rumuński przemówienia i depesze wcześniej, ni żna 10 minut przed wyznaczonym terminem uroczystości. (st.)

* * *

Zawodnicy rumuńscy i węgierscy udali się we wtorek przed południem na wycieczkę statkiem z Sopotu do Gdyni.

W związku z tą wycieczką zgłosił się do kierownika turnieju Rumun Caralulis z zapytaniem, czy po południu nie ma on jakiejś gry. Dopiero po upewnieniu się, że po powrocie z wycieczki nie będzie musiał tego samego dnia grać, przyłączył się do kolegów. (st.)

* * *

Zawodnicy rumuńscy w przeciwieństwie do Węgrów nie opuszczają ani na chwilę kortu i pilnie obserwują wszystkie gry.

W czasie wczorajszego spotkania Christa z Tomaszewskim, aby nie usnąć na trybunie z nudów — pilnie zabawiali rozmową (częściowo na migi) widzów, naturalnie płci żeńskiej.

Najlepiej spisywali się tu bracia Visiru, którzy starali się również pomóc dobrymi radami Adamskiej w czasie spotkania z Mikicką. Niestety, widocznie rady były dawane w języku rumuńskim, gdyż poznanianka z nich nie skorzystała i przegrała. (st.)

Czy znasz stary polski Gdańsk?

Konkurs rysunkowy „Dziennika Bałtyckiego"

Kupon Nr 7

Nazwisko i imię .....

Zawód .....

Adres .....

Co przedstawia rysunek? .....

.....

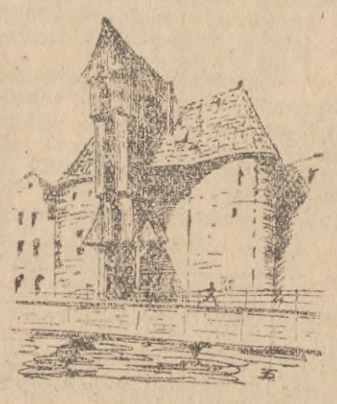

Co przedstawia dzisiejszy rysunek? Który ze znanych zabytków polskiego Gdańska? Odpowiedź należy wpisać na dołączonym kuponie.

Trafne określenie wszystkich 10 konkursowych rysunków, zamieszczanych po jednym w poszczególnych numerach naszego pisma, zakwalifikuje uczestników konkursu do losowania cennych nagród.

Po zakończeniu konkursu wszystkie 10 czytelnie wypełnionych kuponów należy przesłać razem w jednej kopercie z dopiskiem „Konkurs" pod adresem: Redakcja „Dziennika Bałtyckiego", Gdynia, ulica Mściwoja 9. Termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 29 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego).

JADWIGA JASTA 25)

Nr 22558?

Zemdlał.

Tamten otworzył biurko, szybko wyciągnął jakieś papiery. Zamknął z powrotem, schował kluczyk do kieszeni i podszedł do leżącego bezwładnie Filipa. Wyjął mu z kieszeni dokumenty. Sprawdził nazwisko i włożył z powrotem. Szybkim, lustrującym spojrzeniem rozejrzał się po gabinecie... Zwilżył chustkę w wodzie z karafki, która stała na biurku i położył ją na czole zemdlonego. Potem otworzył drzwi do sekretariatu.

— Panno Ireno, panno Ireno — zawołał z udanym przerażeniem — mój interesant zemdlał. Od początku rozmowy narzekał, że się źle czuje. Widocznie nie znosi upału. Trzeba go ocucić i odwieźć do domu.

Oto jego adres, podał mi na szczęście przed chwilą. Ja muszę natychmiast jechać do oddziału w Gdyni na pilną konferencję. Proszę go odwieźć moim autem, ja wezmę małego Fiata i pojadę sam.

— Jutro będę w biurze od ósmej.

Spojrzał na przerażoną minę sekretarki i dodał wesoło:

— Proszę się nie przerażać. Tego typu młodzi ludzie mają skłonności do zemdlenia. Skutki obozów niemieckich. Walerian i chłopak pomogą pani go doprowadzić do porządku. W razie czego, szklanka kawy lub herbaty i odtransportować młodzieńca do domu. Znam się na tym. No, spieszę się, bo tam na mnie czekają.

Wybiegł z gabinetu.

Po chwili z podwórza dobiegł równomierny warkot puszczonego w ruch motoru i mały Fiat wyjechał nieobserwowany przez nikogo.

Sekretarka, woźny i goniec przez długą chwilę nie mogli docucić Filipa. Dopiero, gdy natarli mu skronie amoniakiem — otworzył oczy. Rozejrzał się półprzytomnym wzrokiem dookoła i nagle, dostrzegając mahoniowe biurko, przy którym zobaczył uprzednio dyrektora, krzyknął przeraźliwie:

— Gdzie jest Klaus? Trzymajcie Klausa!

Młoda dziewczyna spojrzała porozumiewawczo na woźnego, który podkręcał w zakłopotaniu sumiastego wąsa.

— To tak po tej wojnie bywa — szepnął do ucha młodemu gońcowi.

— Acha — chłopak nakreślił reka kółko na czole i wyszczerzył zęby w uśmiechu. — U nas w Warszawie to się nazywa... kuku na muniu.

— Gdzie jest Klaus? — powtórzył z uporem Filip, zwracając się do młodej kobiety. — Przecież to pani mnie tu wprowadziła? Pani musi wiedzieć.

— Tak odpowiedziała miękko, aby nie drażnić rzekomego umysłowo chorego. Wprowadziłam pana do dyrektora Śmigielskiego z naszego biura sprzedaży złomu i z nim pan rozmawiał. Nikogo innego w gabinecie nie było. Może złudziło pana podobieństwo. Zemdlał pan i coś się panu uroiło.

— Ale to był Klaus i on mnie zagazował!

— Zagazował — zaśmiał się rubasznie woźny, jakby usłyszał dobry dowcip. Goniec zawtórował mu cienkim chichotem.

— Może pan napije się herbaty? — zapytała sekretarka. — Potem odwieziemy pana samochodem do domu. Dyrektor nam to polecił. Pojechał na pilną konferencję i nie mógł się panem zaopiekować. Od razu wybiłby panu z głowy te przywidzenia!

— Na konferencję, gdzie? Szukajcie go natychmiast!

— Ależ nie wolno nam przeszkadzać. Przyjdzie pan jutro ze swoją sprawą. Będzie od ósmej w biurze.

Filipowi kręciło się w głowie i czuł podbiegającą pod gardło falę nudności. Nie mógł dłużej myśleć. Zorientował się jednak, że do domu nie ma po co jechać. Prosił, aby odwieziono go do ubezpieczalni do doktora Ługowskiego.

Urzędnicy byli zadowoleni, że pozbędą się kłopotliwego pacjenta. Woźny i goniec sprowadzili go po schodach. Chwiał się na nogach. Miał takie zawroty głowy, że nie mógł patrzyć pod nogi. Chwilami wszystko wydawało mu się halucynacją. Jadąc samochodem był skłonny uwierzyć, że sekretarka miała rację. Ale nagle stanął przed nim wyrazisty obraz „dyrektora", częstującego go papierosami z dziwnym gestem i dziwnym wyrazem twarzy. Był pewien, że to Klaus i że Klaus zwiał.

— Trzeba go gonić — przemknęło mu przez myśl — ale jak? Nikt mi przecież nie zechce uwierzyć. Może Ługowski???

Przed gabinetem tłoczył się, jak zwykle, długi ogonek pacjentów. Filip, chwiejąc się na nogach, bezceremonialnie przepychał się łokciami przez tłum, nie zwracając uwagi na wymyślania i obelgi.

(Ciąg dalszy jutro)

W—I—11291